

Sierpiński, Wacław / Żorawski, Kazimierz

Zebranie Uroczyste, odbyte w XXV-tą rocznicę założenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego : dnia 25-go listopada 1932 r. : Uroczyste wręczenie medalu b. Prezesowi T. N. W. Kazimierzowi Żorawskiemu [Przemówienie Prezesa Wacława (...)]

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 25, 153-156

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Uroczyste wręczenie medalu b. Prezesowi T. N. W.
Kazimierzowi Żorawskiemu.**

a) Przemówienie Prezesa Wacława Sierpińskiego.

Czcigodny Panie Prezesie!

Gdy przed kilkunastu laty przeniosłeś się do Warszawy, miałeś już za sobą piękną kartę zasług, jako wybitny uczony, oraz jako były rektor Wszechnicy Jagiellońskiej w trudnych latach wojennych, na którym to stanowisku odważnie zaznaczałeś niezłomną wiarę w nieunikniony rozgrom zaborców i zmartwychwstanie zjednoczonej Ojczyzny.

Przed siedmiu laty Towarzystwo Naukowe Warszawskie powołało Cię na swego Prezesa. Były to ciężkie dla naszego Towarzystwa czasy. Fundusze Towarzystwa uległy dewaluacji; nie było za co drukować wydawnictw; nawet druk sprawozdań z posiedzeń był od kilku lat wstrzymany; brakło środków na dokończenie rozpoczętej odbudowy Pałacu Staszica. Poza to Towarzystwo domagało się reorganizacji, mając po wojnie i odzyskaniu niepodległości inne zadania do spełnienia, niż te, które stały przed niem w chwili jego założenia.

W czasie bezmała sześćioletniej prezesury Twojej doznało Towarzystwo wielu korzystnych zmian. W tym czasie zmieniony został statut Towarzystwa, wskutek czego stało się ono instytucją o charakterze akademji. Przez następną zmianę statutu Towarzystwo rozszerzyło swój zakres działania przez dołączenie nowego Wydziału i kilku sekcji. Działalność wydawnicza

Towarzystwa zaczęła się pomyślnie rozwijać. Za prezesury Twojej Towarzystwo nasze po raz pierwszy wprowadzone zostało wyraźnie do budżetu Państwa, przyczem w lepszych finansowo latach subwencje rządowe sięgały setek tysięcy złotych. Przebudowa Pałacu Staszica znacznie posunęła się naprzód i, jakkolwiek wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego nie mogła być ukończoną, to jednak mogliśmy już przenieść tutaj nasze biuro i szereg instytucji naukowych Towarzystwa, oraz odbywać tu nasze posiedzenia naukowe i administracyjne.

To też ze smutkiem przyjęliśmy zeszłego roku wiadomość, że stan Twego zdrowia, Czcigodny Panie Rektorze, zmusił Cię do rezygnacji z urzędu Prezesa Towarzystwa.

W uznaniu Twych zasług dla Towarzystwa, oraz dla upamiętnienia dokonanej w czasie Twojej prezesury odbudowy Pałacu Staszica, Zarząd Towarzystwa Naukowego Warszawskiego uchwalił wybić ten medal z Twoją podobizną, który mam zaszczyt Ci wręczyć, życząc Ci najgoręcej, abyś jeszcze przez długie lata mógł, jak dotąd, pracować ku pożytkowi nauki polskiej.



b) Przemówienie b. Prezesa Kazimierza Żorawskiego.

Panie Prezesie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego!

Składam serdeczne podziękowanie Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu za umieszczenie mej podobizny na medalu, wybitym dla upamiętnienia prac, które wykonane zostały w ostatnich latach kilku przy odbudowie Pałacu Staszica oraz przy organizacji Towarzystwa Naukowego. Z pewnością ten wielki zaszczyt, uczyniony mi przez Towarzystwo Naukowe, znacznie przekracza wartość pracy mojej dla tej Instytucji. Myślę, że głównym bodźcem świadomym czy też może nieświadomym było ze strony Kolegów ich życzliwe dla mnie usposobienie, które kazało im często wyniki ich własnej pracy za moją poczytywać zasługę. Nie wszystkie zamierzenia moje, dotyczące Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, dały się urzeczywistnić, ale u wielu Kolegów znajdowałem pełne zrozumienie moich dążeń i doznawałem od nich gorliwego i energicznego poparcia. Dziękuję im za to najserdeczniej i najgoręcej. Składam przytem podziękowanie Członkom Towarzystwa, którzy od początku 1926 roku pracowali wraz ze mną jako Członkowie Zarządu i pozwalam sobie wyrazić głęboką wdzięczność Panu Prezesowi Waławowi Sierpińskiemu, który był wówczas Wiceprezesem Towarzystwa i wielokrotnie mię zastępował oraz Panom: Stanisławowi Szoberowi i Edwardowi Lothowi, z których każdy był w tym okresie przez trzechlecie Generalnym Sekretarzem i spełniał trudne a uciążliwe czynności, związane z prowadzeniem agend Towarzystwa.

Pamiętka, którą otrzymuję, ma dla mnie jeszcze osobistą stronę uczuciową, która łączy się z moimi przeżyciami w latach dawniejszych. W kilka lat po powstaniu 63 roku otrzymywałem od ś. p. Matki mojej Kazimiery z domu Kamińskiej, byłej uczestniczki ruchu powstaniowego, więzionej swego czasu przez władze rosyjskie, pierwsze początki nauk elementarnych i wychowania domowego. Matka moja, której ojciec Ignacy Kamiński umarł jako więzień polityczny w Cytadeli warszawskiej, a wuj Inżynier Władysław Ostaszewski zginął w potyczce w Małkini, kierowała mojemu pierwszymi krokami w duchu gorącego patriotyzmu, ożywiając lekcje i rozmowy licznymi wspo-

mnieniami osobistemi i rodzinnymi. Niezawodnie w latach po powstaniu 63 roku podobny stan rzeczy był w wielu domach polskich. Może wpływowi Matki mojej z czasu mego dzieciństwa w znacznej mierze zawdzięczam przywiązanie do przejawów kultury polskiej i do pamiątek z nią związanych. Rusyfikacja Warszawy w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu XIX wieku nie dosięgła jeszcze swego kulminacyjnego punktu. W szczególności fasada Pałacu Staszica miała jeszcze formy, które nadał jej Corazzi. Wielu rodaków zamieszkałych w Warszawie odnosiło się do tego architektonicznego i naukowego zażytku z uczuciem niekłamanego pietyzmu, a ja należałem do nich jako uczeń gimnazjum, jako student uniwersytetu. Gdy przeto dzisiaj kazaliście Panowie wybić medal, na którym Pałac Staszica znalazł się w połączeniu z mojem nazwiskiem i moja podobizną, to obdarzyliście mnie pamiątką drogą i bardzo cenną nie tylko jako byłego prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, ale także jako obywatela i zarazem autochtona najbliższej sercu mojemu części Polski — historycznej Dzielnicy Mazowieckiej.

Jestem pełen radości, że nasze posiedzenie publiczne odbywa się w tej sali tak długo niedostępnej i że mam możność tutaj przemawiać. Sala ta z powodu rozmaitych przebudowań w ciągu stu lat niemało różni się od sali, w której w trzecim dziesiątku zeszłego wieku odbywały się posiedzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ale położenie jej w gmachu jest w znacznej mierze to samo. W tem historycznym, a w dziejach kultury naszej tak czcigodnym miejscu szczególnie mi jest miło złożyć Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu najserdeczniejsze życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju i najowocniejszej pracy dla nauki polskiej. Oby środowisko naukowe warszawskie znajdowało tutaj jak najszersze zaspokojenie swoich dążeń. Dzisiaj zaś w dobie warunków tak bardzo trudnych dla każdej instytucji naukowej niech będzie danem Zarządowi Towarzystwa, by strzegł jak dotąd skutecznie wszystkiego, co jest dobrem moralnem i materjałnem Towarzystwa i w stosunku do tej Rzeczypospolitej naukowej postępował według starej i wypróbowanej zasady rzymskiej: „Caveant consules ne quid detrimenti respublica capiat”.
